Nr. 31 (1405). Cena 250 mk. Włocławek, piątek dnia 9 lutego 1923 r. Rok VI

SŁOWO KUJAWSKIE

Prenumerata: na miejscu mk. 5600, na prow. mk. 6400. Za odnoszenie do domu dolicza się 800 mk.
Ogłoszenia za wiersz nonparel. Pierwsza strona 450 mk., druga i trzecia 350 mk., czwarta 8-łamowa 150 mk. Ogł. drobne po 150m. za wyraz, tłust. druk. podwójnie. Najmn. ogł. 1500 mk. Dla zagran. ceny o 200 proc. wyższe.

Adres Redakcji i Administracji: Księgarnia Powszechna, ul. Brzeska № 4. — Redakcja i Administracja otwarta od g. 10 r. do 3 i od 5 do 6 wiecz.
Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca; nadsyłane bez oznaczenia honorarjum uważa za bezpłatne; prosi, by pisane były po jednej stronie. Ogłoszenia przyjmow. są do g. 12
REDAKTOR PRZYJMUJE CODZIENNIE, OPRÓCZ NIEDZIEL I ŚWIĄT, OD GODZINY 2-EJ DO 3-EJ PO POŁUDNIU. — TELEFON REDAKCJI 26. № P. K. O. 61.783.

Ś. ✝ P.

ANTONI WOLIŃSKI

Notarjusz w Radziejowie Kujawskim

po długich cierpieniach zmarł w Poznaniu dnia 3 lutego, przeżywszy lat 50.

Pochowany na cmentarzu parafjalnym św. Marcina w Poznaniu dnia 6 lutego r. b.

O czem zawiadamia pozostała w głębokim smutku

RODZINA.

Hej, do apelu!

...... „Tylko brak tej gotowości do walki, brak tej bojowości typu moralnego tłumaczy ten zdumiewający fakt, że bezkarnie się u nas szerzy wpływ żydowski, obalający tradycyjną wiarę przodków, niszczący szacunek dla własnych przedstawicieli władzy i godności, szerzący demoralizację i rozpustę we wszystkich warstwach."

Ks. Dr. Kazimierz Lutosławski.

Wiele się mówi o niebezpieczeństwie, jakie przedstawiają dla narodowego życia polskiego takie kierunki socjalne, jak socjalizm i pokrewna jeszcze forma — komunizm — zwłaszcza komunizm rosyjski, popularnie bolszewizmem zwany. Nie doceniamy jednak niebezpieczeństw tych, w ich fazach zarobkowych. Nie doceniamy ich w źródłach, w których biorą początek. Myśl o żydach.

Wiele napisano traktatów i rozpraw na temat kwestji żydowskiej w Polsce. Nieliczni z pośród działaczy naszych społecznych, objąwszy orlim wzrokiem swego rozległego umysłu widownię życia polskiego, ściśle niebezpieczeństwo z tej strony określili, a nawet wskazali drogi, któremi iść w walce z niemi należy. Takimi są bliżej nam znani ks. K. Lutosławski, ks. J. Kruszyński, Andrzej Niemojewski i inni.

Ci żołnierze polskości rzucili wzrokiem na horyzonty narodowego życia polskiego, a ujrzawszy w jasnowidzeniu swem gromadzące się tam ciemne chmury o semickich barwach, uderzyli na alarm, przestrzegając naród przed skutkami burzy, jaką te chmury niosą. Mało jest jeszcze u nas takich, którzyby prace ich z takim nakładem myśli napisane przetrawili, a oceniwszy sytuację, zechcieli ich wskazówki w życiu stosować.

Zastanówmy się wreszcie nad tem zagadnieniem. Niejeden z nas pełen zapału w pracy dla kraju nie domyśla się może, ileby naprawdę mógł zrobić dla Ojczyzny, gdyby chciał zwrócić uwagę na ten odcinek frontu, który żydowskiem niebezpieczeństwem się nazywa. Na odcinku tym winna zawrzeć walka, walka nie na kule i bagnety, wprawdzie nie na jakichkolwiek »rękoczynach« oparta, lecz walka, w której orężem będą: umysł, rozum, serce i sumienie narodowe.

Niebezpieczeństwo żydowskie, choć nie ma może cech tak silnie rażących, jak inwazja bolszewicka w roku 1920 naprzykład, lecz nie mniej w skutkach swych może być straszne. Niebezpieczeństwo żydowskie jest to jakby chorobowy proces gruźliczy w żywem ciele narodu; proces, który im później nań zwrócimy uwagę i walkę mu wypowiemy, tem trudniej będzie go wyrugować ze schorzałych płuc narodu.

Nie łudźmy się przeto pozorami; nie lekceważmy zdrowia narodu!

Gruźlica często niepoznana, często niewyczuwana, systematycznie rozwija się wewnątrz ustroju człowieka. Wtedy, kiedy rozwinięta, nieosłoniona pełnią młodości życia i lekkomyślnością umysłu zostaje wzięta pod uwagę, jest już prawie nieuleczalna.

Na miły Bóg! Nie czekajmy takiego końca! Wszyscy bez wyjątku uzbrójmy się przeciw tej strasznej chorobie, jaką zarażony jest nasz naród. Wszyscy stańmy się lekarzami dla siebie i dla społeczeństwa. Zwłaszcza ci, którzy jakikolwiek wpływ wywierają na drugich i winni z nakładem pracy zachęcać do walki, werbować jaknajwięcej bojowników. Księża, profesorowie, nauczyciele, wychowawcy i wychowawczynie młodego pokolenia winni sformować jednolity front przeciw żydowskiej gruźlicy. Nikt nas nie śmie posądzić o fanatyzm narodowy, bo walkę tę podejmujemy w imię zdrowia narodu.

Gdzie tylko możemy, zawsze i wszędzie miejmy na myśli walkę z tą epidemją. Czy to przy warsztacie, czy przy biurku, czy z katedry, czy w domu, czy na ulicy, miejmy zawsze na myśli obronę przed gruźlicą żydowską.

To jest najaktualniejsza walka, jaką naród winień w obronie swego zdrowia podjąć natychmiast. Rodzaj broni, w jakim każdy winien stanąć do apelu, wskaże każdemu własne sumienie. Niech nie będzie ani jednej duszy, któraby nie stanęła w szeregach. Usunięcie się od tej walki jest ciężkim grzechem, jest zbrodnią przeciw Ojczyźnie. Oby nie było wśród nas takich lekkomyślnych zbrodniarzy! Kto dziś czuje się Polakiem, ten napewno nie będzie głuchy na wołanie zagrożonej gruźlicą Ojczyzny.

Nie chcemy zresztą narzucać swych poglądów tym słabym duchom, tym mało orjentującym się rodakom, ale wkładamy na nich obowiązek przeczytania i zgłębienia prac tych, który najwcześniej, jako gorąco naród miłujący, niebezpieczeństwo żydowskie wyczuli. To jest ich obowiązkiem, jeśli nie chcą stać się wspólnikami zbrodni dokonywanej na zdrowiu narodu. Zwycięstwo odnoszą zwykle ci, którzy o słuszności swej sprawy są wewnętrznie przekonani. Winniśmy przeto tworzyć koła i związki, mające na celu uświadamianie ogółu o roli, jaką odgrywali i odgrywają żydzi w łonie narodu.

Pochodnią naszą winniśmy rozświecać umysły nieświadomych, naiwnych mas, które na pierwsze hasło »rznęłyby żydów«, a przybywszy do miasta, z zasady omijają polskie sklepy »bo tam nie można się potargować«.

Jak wielki zakres pracy, jak obszerne pole działalności dla Ojczyzny mają w tym względzie kapłani i nauczyciele wśród ludu pracującego. Iluż to bojowników zwerbować mogą takie dwa potężne ogniska polskości, nie potrzeba dowodzić. Na tem miejscu musimy jeszcze zwrócić uwagę pod adresem naszych panów kupców, przemysłowców i wszelkiego rodzaju producentów.

Lud nasz skarży się, i słusznie, na sztywność wyżej wymienionych, na chłód, jaki wieje w ich zakładach w obejściu się z ludźmi. Powiedzmy sobie prawdę...

My nie umiemy, lub nie chcemy zniżyć się na chwil kilka do psychiki ludu, podczas gdy w obejściu się z przedstawicielami pewnych kategoryj społecznych umiemy być innymi.

Żyd, czy żydówka bez względu na to, kto wchodzi umie tak przyjaźnie „nastroić się", że trudno doprawdy żądać od mas, aby omijały tak uśmiechnięte do nich „interesy". Charakterystyczne, a jednak prawdziwe! Żydzi lepiej od nas znają nasz lud wiejski, lepiej umieją zagrać na strunach jego ambicji. Daje się zauważyć, iż np. kupiec — żyd niżej się kłania i więcej przymila „długiej, kujawskiej kapocie i barwnej chustce", niż pierwszemu lepszemu wyperfumowanemu gentlemanowi, lub wypudrowanej madamie.

To dowodzi, jak genjalnymi psychologami są żydzi, gdy chodzi o zasadę: Aby handel szedł... Czy mybyśmy nie mogli złożyć nieraz ofiarę na ołtarzu Ojczyzny ze swych osobistych zapatrywań na tę sprawę; a chcąc przychylnie usposobić nasz lud do handlu i przemysłu polskiego, zniżyć się w stosunkach z nim do poziomu jego kryterjum. Pamiętajmy o tem, że walcząc z żydami ich własnemi metodami odstręczamy od nich nasz lud, a przez to zyskujemy go dla narodowego życia. Nie lekceważmy więc pieniędzy, które lud nasz w kieszeniach żydowskich zostawia, ale starajmy się, tak czynić, aby zżył z naszą markę, która ma wydać, wydał w polskie ręce.

A oto obrazek, jeden z wielu.

Małżonkowie wiejscy wchodzą do jednego (naturalnie do żydowskiego) z większych składów bławatnych we Włocławku. Rozpoczęło się od ceremonij powitalnych, nadzwyczaj uprzejmych, rzekłbyś rodzinnych. Kupiec przedstawia całe stosy towarów; zdawało się, iż wieżę Babel buduje. Nie mógł jednak dogodzić wybrednym małżonkom. Cóż robić, trzeba to wszystko z powrotem „windować" na półki.

Goście tymczasem rzekłszy na wszelki wypadek „do widzenia" poszli dalej. Wchodzą do polskiego składu futer i t. p. „przedmiotów zbytku". Kupiec, jak ich sztywno przyjął, tak też sztywno odprawił.

Biedak... nie zdobył się na tyle cierpliwości, jak tamten.

Pocóż w takim razie staje pod cechowym sztandarem Alerkurego?

A cóż małżonkowie wobec tego robią...? Oto wracają do tamtego „grzecznego" kupca i zostawiają 80 tysięcy marek na — na jesieni 1921 r.!

To już nie wymowa słów, ale faktów!

Często się też zdarza, iż pod hasłem „stałe ceny" ukrywa się nieuczciwa spekulacja... Takie wypadki należy piętnować z całą surowością opinji publicznej.

Jeśli chcesz, abyś dużo ryb złowił, to nie kładź na wędkę tego, co ty lubisz, ale to co ryby lubią — powiedział Baden Powell największy może wychowawca narodu angielskiego. Chciejmy stosować to, jako receptę w stosunkach handlowych z naszym ludem.

Mojem zdaniem dobrzeby było przejściowo, w niektórych razach zastosować w handlu polskim metodę popularnie targiem zwaną. Trzeba w tem tylko postępować ostrożnie, oględnie, a przedewszystkiem uczciwie z myślą, że to się robi celem po-

zyskania ludu dla polskiego handlu. Czyńmy to jedynie ze stanowiska psychologów — indywidualistów. W każdym razie, o ile chodzi o naszą metodę, to należy ludziom przyjaźnie wytłumaczyć, dlaczego to obstajemy przy „stałych cenach".

Żywimy nadzieję, iż bezpośrednio zainteresowani zechcą wziąć pod uwagę myśli nasze, jako przez zetknięcie się z ludem na doświadczeniu oparte.

A więc do apelu stańmy wszyscy, wszyscy w ścisłem słowa tego znaczeniu.

Ojczyzna woła ratunku! Ojczyzna wzywa lekarza!

Staniemy... Tak nam dopomóż Bóg!

Szczytno. *Leszek Lasiński.*

Francja ostrzega Polskę.

Prasa francuska ze zdumieniem notuje bieg wypadków w kraju, a nie mogąc pokryć milczeniem wybryków, jakie dochodzą jej słuchu, zaczyna ostrzegać swego sojusznika i to bardzo poważnie przed następstwami. Warto zapoznać się z tymi głosami ostrzegawczymi, jakie brzmią dość tragicznie w pismach paryskich.

I tak »Echo de Paris«, bardzo wpływowy dziennik paryski pisał, że od pół roku wzmaga się walka polityczna stronnictw w Polsce, wskutek tego, że Piłsudskiego, reprezentującego niespokojny program polityczny, zwalczać musiały stronnictwa narodowe. Dziennik zwraca uwagę Polsce na konieczność konsolidacji i odbudowy, na którą Polsce pozostaje już tylko kilka lat, w których Francja trzyma jeszcze Niemcy w karbach.

„Echo Nationale" uważa, że w Polsce mogą sprawować rządy tylko stronnictwa narodowe, podczas, gdy obecnie decydują w Polsce posłowie i stronnictwa, wybrane przez żydów, niemców i rusinów. Jeżeli ten stan się utrzyma, to może on zachwiać dobrymi stosunkami polsko-francuskimi.

Dziennik zwraca w końcu uwagę na Czechosłowację, gdzie czesi prowadzą politykę i nie dopuszczają niemców do władzy, chociaż niemcy i obce narodowości w Czechach stanowią procent znacznie większy, niż w Polsce.

Czy jednak te głosy prasy paryskiej wywrą jaki wpływ na zajadające się coraz bardziej w walkach partyjnych społeczeństwo polskie, pozostaje w dziedzinie tych pytań, na które trudno nam dziś znaleźć odpowiedź.

Interpelacja w Sejmie w sprawie konfiskaty pism narodowych.

W dniu 6 b. m. posłowie należący do Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej wnieśli interpelację w Sejmie w sprawie konfiskaty pism narodowych za wydrukowanie listu Eligjusza Niewiadomskiego. List, przytoczony w interpelacji, a napisany na kilka dni przed śmiercią, brzmi, jak następuje:

„Do wszystkich Polaków!

Nie chcę, aby wyrok na mnie wykonany stał sie powodem zemsty i krwi. Był on zgodny z prawem i zgodny z życzeniem mojem—był zatem sprawiedliwy. Więcej, był potrzebny.

Śmierć moja jest koniecznem uzupełnieniem mego czynu. Bez niej byłby on nietylko bezpłodny, ale leżałby na nim cień mordu. Śmierć to zetrze. Czyn mój dopiero zakwitnie oblany krwią moją. Zakwitnie, to znaczy przemówi do narodu. Głupcy i hipokryci widzą w nim akt szaleństwa, albo fanatyzmu.

Tak nie jest. Byłoby źle z Polską, gdyby odrobina charakteru wystarczała, aby być uznanym za warjata, a odrobina uczucia, wychodząca poza normę przeciętną, dawała kwalifikacje na fanatyka. Czyn był straszny, bo musiałem uderzyć w naród nie słowem bezsilnem, ale gromem! Gromem równym tej hańbie, jaką go oplwała spółka cynicznych hultajów i jawnych wrogów Polski. Musiałem uderzyć gromem, aby zbudzić tych, co mniemają, że Polska już ciałem się stała, że minął czas wysiłków i ofiar i że broń można już złożyć. Tak nie jest.

To, na co patrzą oczy nasze, nie jest jeszcze Polską. Nie o takiej śniły wielkie serca poetów naszych, nie za taką cierpiały, walczyły i ginęły pokolenia. To jest jeszcze ta Polska, na którą ze zgrozą rozwarły się straszliwie oczy królewskiego upiora Kazimierza, nieśmiertelnej wizji ostatniego z proroków naszych...

To jest dopiero Polska Piłsudskiego — Judeo-Polska. Naród polski do głosu w niej jeszcze nie doszedł. Polskę prawdziwą trzeba dopiero zdobyć i zbudować.

W walce o nią niech się hartuje duch pokolenia. Od udziału w tej walce nie uwalnia nikogo ani wiek, ani stanowisko społeczne, ani przynależność lub nieprzynależność do partji. Trzeba ją zacząć od zwycięstwa nad sobą, od pokonania własnej słabości.

Walczący o ideę narodową muszą wykazać nietylko energję, rozwagę i zdolność do czynu twórczego, ale także i nieodzownie wielkość ducha, to jest to, czego najwięcej brakuje ich przeciwnikom. Nie będąc nigdy w stanie dorównać tamtym w przewrotności, niech bronią idei siłą oręża takiego, którego wielkość i piękno będzie zdobywać dusze i zwyciężać w nich wszelkie trucizny.

To się już zaczyna. Święte nadzieje moje nie zawiodły. Co jest zdrowe i polskie w obozie lewicy, usłyszało mój głos. Umieram szczęśliwy, że dzieło zbudzenia sumień i zjednoczenia serc polskich już się pełni.

W czynach, z mocy ducha płynących utajona jest potęga straszliwa. Słowa są potrzebne, ale nie trzeba ich przeceniać.

Zwycięża ostatecznie czyn twórczy, albo świadoma siebie i celu ofiara.

Wszyscy jesteśmy do niej zdolni, tylko nie znamy siebie.

Nie wiemy, jakie siły drzemią w nas utajone i, jak je łatwo wyzwolić.

Duch polski zawiera w sobie skarby nieznane i nieprzebrane.

Niech nie marnieją.

Każdy z nas ma w sobie wielkie nieznane „Ja".

Niech z wiarą zstępuje w głąb i szuka własnej mocy.

Idea narodowa, żeby zwyciężyć, musi być wielka.

Wielką będzie o tyle, o ile mieścić ją będą wielkie serca".

Rząd a Sejm.

Premjer Sikorski nadesłał do marsz. Rataja bardzo długi list, w którym wyraża swe poglądy na zagadnienie, jakim jest stosunek władzy ustawodawczej do wykonawczej, a także odpis swego polecenia do ministerjów, jak należy traktować posłów, którzy interwenjują u rządu. Charakter tych pism jest bardzo—powiedzmy—„generalski" i premjer radby jednem pociągnięciem miecza, to jest raczej; pióra — rozstrzygać wszystkie kwestje.

P. Rataj odczytał te pisma konwentowi seniorów, który był wcale zdumiony rozmachem premjera i w rezultacie pisma te odesłał do rozpatrzenia kom. regulaminowej.

Co niesie dzień?

LUTY **9** PIĄTEK

Dziś: † Apolonji P. M., Cyrylla B.
Słow.: Gorysława.
Jutro: Scholastyki P., Sylwana B. M.
Wschód słońca o g. 7. 3
Zachód o g. 16.46.
Wsch. księżyca. o g. 1.31
Zachód o g. 11.16.

Nabożeństwo za ś. p. Niewiadomskiego. Wczoraj odprawione było nabożeństwo za ś. p. Niewiadomskiego w kościele par. ś. Jana. Świątynia była pełna. Nabożeństwo było zamówione przez sfery robotnicze.

Z Komitetu Obchodu 450-tej Rocznicy Urodzin Mikoła Kopernika. Z powodu 450-tej rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika ukazały się w Toruniu następujące wydawnictwa:

1) Portret podług średniowiecznego sztychu ze zbiorów Wilkie — Jeżewskiego, do nabycia Łazienna 2 i w sklepach, cena 500 mk.;

2) Pocztówki, wydawnictwo Bratniej pomocy uczniów gimnazjum w Toruniu (repredukcja portretu olejnego w wieku XVI, bądącego własnością gimnazjum w Toruniu) à 200 mk. do nabycia w sklepach:

3) Fotografje różnej wielkości z powyższego portretu na zamówienie u „Bratniej Pomocy" adres: Gimnazjum, Toruń;

4) Nalepki do iluminacji po 300 mk.;

5) Cegiełki po 1.000 mk. na dochód Komitetu ku uczczeniu wielkiego rodaka;

6) 6 widokówek z pamiątek po Koperniku w Toruniu.

Teatr bajek dla dzieci. W nadchodzący poniedziałek i wtorek odbędzie się przedstawienie dla dzieci, złożone z komedyjki »Poskromienie złośnicy«, balet na który złożą się »Świetliki«, »Przebudzenie się lalek« i »Krakowiak«. Bajki ilustrowane przezroczami, oraz śpiew solowy, deklamacja. Na zakończenie ukaże się »Poczciwy Miś« niedźwiedź, który odtańczy taniec-solo. Bilety wcześniej nabyć można w księgarni p. Neumana, ul. Cyganka.

Brak drzewa. Piekarze miejscowi uskarżają się, że nie mogą dostać drzewa potrzebnego do wypieku chleba.

8) A. KOŁTON.

O SPIRYTYŹMIE.

Dokończenie.

Przez to jednak nie chcemy odsunąć wszelkiego wpływu szatana w spirytyźmie. Wpływ ten w rzeczywistości jest. Dla wierzącego bowiem chrześcjanina niema z jednej strony żadnej wątpliwości, że zły duch istnieje, że nie jest on żadnym mitem, ale istotą realną, aniołem upadłym, który choć nie jest bynajmniej przyczyną wszystkiego złego, jakie się dzieje na świecie, jednak wywierać może pewien wpływ zgubny na człowieka. — Z drugiej strony również niewątpliwem jest, że niniejszym światem rządzą regularnie prawa przyrodzone i że w masie tych zabobonnych praktyk, które roją się w ludzkości, rdzennym czynnikiem nie jest djabelstwo, ale przedewszystkiem niemądrość ludzka, którą wiecznie korci chęć stosunku z tamtym światem, po za prostym szlakiem wiary.

Ta ciekawość zaświata jest podwójnie niebezpieczną: raz, że jest zwichnięciem, użyciem przewrotnem rzeczy najświętszej, religijności i wiary; a powtóre, że wprowadza w sferę ciemną, tajemniczą, gdzie wyobraźnia ma nieograniczone pole do wszelkich wybryków, a niepokój sumienia towarzyszący zwykle takim dociekaniom, nadaje płodom tej fantazji jeszcze potworniejsze kształty.

Oto widzieliśmy fenomeny spirytyzmu i ich stanowisko wobec prawdy. Nazwać to można spirytyzmem praktycznym. Trzeba bowiem wiedzieć, że wielu spirytystów upatruje jego istotę nie w praktycznem nawiązywaniu stosunków z duszami zmarłych, lecz w doktrynie, która w przeciwieństwie do materjalizmu, pozytywizmu i sceptycyzmu, uważa za rzeczy udowodnione: istnienie duszy ludzkiej, jej trwanie po śmierci, tudzież jej nieograniczoną ewolucję.

Twórcami teorji spirytystycznej są: amerykanin Andrew Jackson Davis i francuz Hipolit Denisard Rivail, znany pod nazwiskiem Allana Kardeca. Pierwszy, słynny wizjoner, usiłuje w swych kilku działach udowodnić prawdę spirytystyczną, drugi wstawił się przedewszystkiem napisaniem „Księgi duchów",[1]) która dla spirytystów posiada dotychczas powagę Biblji. W niej to zawarta jest właściwa teorja religijno — spirytystyczna.

W krótkości tak się ona przedstawia: trzy są jestestwa na świecie: Bóg, duch i materja. Bóg, byt najdoskonalszy, jest twórcą wszystkiego. Duchów czystych, aniołów czy szatanów, niema, bo każdy stworzony duch przyobleka się w ciało ludzkie, by w niem dojść do odpowiedniej doskonałości, do takich duchów należy Chrystus. Człowiek składa się z ciała, duszy zwierzęcej i ducha otoczonego powłoką, tak zwanym peryspryтem. Śmierć uwalnia ducha z więzów ciała i wprowadza go w świat drugi, gdzie jego rozwój umysłowy i moralny odbywa się dalej. Za pomocą peryspritu, zwanego go także „kwintessencją materji", mogą duchy wywoływać zjawiska fizyczne, wchodzić w stosunki z ludźmi, a nawet objawiać się cieleśnie. Dusza człowieka, który nie spełnił swego posłannictwa, musi się wcielać na nowo. Bo niema ani piekła, ani nieba, tylko ciągłe posuwanie się naprzód, ciągłe zbliżanie się do ideału.

Jak widać, teorja spirytystyczna jest zbliżoną w niektórych punktach do teorji religijnych niektórych starych sekt gnostyckich, całość zaś, można powiedzieć, jest mieszaniną błędnych nauk i teorji, z dziejów Kościoła znanych.

Z tego, co powiedzieliśmy, łatwo wywnioskować, że spirytyzm jest jednym z najbardziej groźnych czynników destrukcyjnych nietylko w życiu fizycznem lecz i moralnem. Jakkolwiek dbać mamy o życie fizyczne, jednak szczególny nacisk musimy położyć na życie moralne. „A nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a duszy zabić nie mogą, ale raczej bójcie się tego, który i duszę i ciało może zatracić do piekła"[1]). Na straży tej dewizy stoi Kościół i on to mając na względzie dobro dusz, zabrania uczęszczania na seansy spirytystyczne. Oto orzeczenie w tej kwestji z dnia 27 kwietnia 1917 roku Ojca Świętego Benedykta XV: „Wzbronione jest uczestniczenie we wszystkich seansach spirytystycznych, zarówno czynne, jak i bierne, zarówno z użyciem hypnotyzmu, jak i bez niego".

[1]) „Livre des esprits".

[1]) Mat. Rozdz. X. 28.

Cena chleba. Z powodu podrożenia mąki z 130.000, — na 150.000 mk. za worek, cena chleba podniesiona została z 1.600, na 1800 mk, za 1 kg. *Cech piekarski.*

Brak mąki. W młynach miejscowych prawie z każdym dniem daje się odczuwać większy brak mąki. Z tego powodu ceny mąki wzrastają i oczywiście odpowiednio wzrastają ceny chleba. Piekarze muszą ograniczać wypiek chleba, a nawet niektóre piekarnie możliwie, że będą musiały być zamknięte. W dniu wczorajszym zjawili się w naszej Redakcji dwaj piekarze p. Ch. (ulica Wiślana) i p. G. (ulica Piekarska), oświadczając z ubolewaniem, że w młynie p. Sz., gdy przybyli po kupno mąki, nie chciano wcale z nimi rozmawiać, gdy ci domagali się kupna mąki. Jest to oczywiście sprawa prywatna i nie mamy zamiaru nad nią się zatrzymywać. Wspominamy tylko o niej, jako o fakcie znamiennym, świadczącym o wielkim braku artykułów najpierwszej potrzeby.

W miastach jest brak mąki, wzrasta skutkiem tego drożyzna i grozi głód, a natomiast na wsiach, jak nas informują z miarodajnego źródła, istnieją dość znaczne zapasy zboża. Skutkiem braku umiejętnego podziału przed nami rozwija się widmo anarchji. Piszemy to dla wiadomości naszych sfer rządowych. Niechajże wejrzą, co się dzieje w kraju.

Loterja fantowa. Dnia 2 b. m. z inicjatywy uczenic 8-klasy Gimnazjum J. Steinbokówny odbyła się w sali aktowej tegoż gimnazjum loterja fantowa. Biletów po 500 mk. każdy było 600, fantów 300, więc co drugi los wygrywał. Na loterję przybyło wiele młodzieży, rozpoczęła się ożywiona gra, tak iż wkrótce wszystkie bilety zostały rozkupione. Czysty dochód w sumie 300,000 mk. przeznaczono w połowie na kościół św. Stanisława, w połowie też na bibliotekę sodalicyjną. Organizatorki loterji składają niniejszem za naszem pośrednictwem Szanownym ofiarodawcom fantów i gościom gorące podziękowanie.

Z Harcerstwa. *Podziękowanie.* Szanownemu Panu Michałowi Bojańczykowi za hojną ofiarę 10 akcji Banku Kujawskiego na rzecz budowy Domu Harcerskiego we Włocławku składa serdeczne podziękowanie.

Ks. A. Bogdański,
Komendant Chorągwi Włocł. Z. H. P.

„Spójnia“. W dn. 1 lutego r. b. w sali „Nowości“ odegrany został przez sekcję dramatyczną Stow. Młodż. „Spójnia“ dramat historyczny w 4-ech aktach L. Rydla p. t. „Ucieczka z Sybiru“. Dramat ten osnuty na tle wypadków powstania z 1863 r., wypadł jako całość dobrze. Na specjalne wyróżnienie z obsady zasługuje p. dyr. Jaśkiewicz, który w roli skazańca na Sybir uwydatnił prawdziwie artystycznie wszystkie momenty dramatyczne; również p. St. Jaśkiewiczowa grała z uczuciem i przejęciem. Nadto wywiązał się dobrze drh. J. Koziński w roli po ważnego starca Księdza. Drh. Brzeski, Mielczarski i Jankowski grali dobrze i spokojnie. Całość sztuki wypadła dobrze; amatorzy może nieco zacichym głosem mówili na scenie. Pozatem wypada zaznaczyć, że publiczność Włocławska tem razem nie bardzo dopisała. Może na przeszkodzie były zabawy karnawałowe, które w tym roku są bardzo gęste i cieszę i cieszą się niezwykłem powodzeniem, chociaż często tracą charakter rozrywki i wypoczynku. — Dzielna Młodzież „Spójni“ mimo wszystko nie zrazi się zapewne, lecz w dalszym ciągu wypełniać będzie swoją gorliwą pracą powaźny i wzniosły program w Stowarzyszeniu.

Widz.

Podziękowanie. W imieniu Sekcji Dramatycznej Hufców miejscowych, składam serdeczne podziękowanie Sz. Opiece Ochronki przy klasztorze O.O. Reformatów, oraz ks. Petrykowskiemu za łaskawe i bezinteresowne wypożyczenie kostjumów na przedstawienie harcerskie.

Ks. Bogdański.

Czytelnia dla wszystkich przy katedrze, uprasza swoich dawniejszych abonentów, którzy zatrzymali wypożyczone książki u siebie o zwrot takowych w najkrótszym czasie.

Zarząd.

Zw. Narodowo-Polski polaków przybyłych z Ameryki zawiadamia, iż w niedzielę d. 11. b. m. o g. 4 pp. odbędzie się zebranie w Sali Tow. Krajoznawczego, na którem omawiana będzie sprawa wyjazdu do Ameryki i prosi wszystkich członków i sympatyków o przybycie na takowe.

Zabawa karnawałowa. Dnia 10 lutego odbędzie się w klubie urzędników państwowych Kaliska 1 zabawa karnawałowa urzędników akcyzy.

O zabezpieczenie przechodki. Skutkiem gwałtownego przyboru wody na rzecze Zgłowiączce zagrożona jest przechodka.

Urząd pocztowy jako schronisko. Donoszą nam, że w urzędzie pocztowym, w godzinach biurowych gromadzą się wyrostki, które spędzają tam po kilka godzin. Publiczność różnie tłomaczy sobie ten fakt. Jedni sądzą, że chłopcy ci czekają by odnieść komukolwiek paczki i w ten sposób zarobić kilkaset marek, zaś drudzy posądzają malców, że są nasyłani przez złodziei by obserwowali kto podejmuje większe sumy pieniędzy i gdzie je ukrywa, ułatwiając w ten sposób kradzieże i za co są sowicie wynagradzani. Należałoby się aby miarodajne władze zainteresowały się tymi chłopakami.

Schwytani na kradzieży. D. 3 lutego wydział policji śledczej schwytał kilku złodziei podczas kradzieży towarów kolonjalnych, należących do Lichtensteinowej. Przez badanie złodziei wykryto również paserów.

TELEGRAMY.

O wydalanie... Rosjan.

BERLIN, 8.II. Tutejszy sowiecki organ „Nakanunie“ umieszcza artykuł p. t.: „Masowe wydalanie Rosjan z Polski“, w którym zwraca się przeciwko Rządowi Polskiemu za zarządzenie wydalania wszystkich, którzy przybyli po grudniu 1920 r. Rozporządzenie to, zdaniem tego pisma, dotyka szczególniej tych Rosjan, którzy ugruntowali swą egzystencję w Polsce, a termin podany do wyjazdu jest bardzo krótki, tak że wydalani nie mają czasu postarać się o pozwolenia na wyjazd do Rosji. Wina za rozpaczliwe położenie wydalonych spada wyłącznie na Rząd Polski. „Nakanunie“ oświadcza, że twierdzenie Rządu Polskiego, że wydalanie jest następstwem braku środków żywności jest tylko pozorem, a istotna przyczyna leży w tem, że Rząd Polski na wypadek wojny nie chce mieć w Państwie obywateli rosyjskich. Dziennik ten zwraca się do Rządu Sowieckiego z żądaniem natychmiastowego protestu w tej sprawie u Rządu Polskiego.

(Oczywiście pismo bolszewicko-żydowskie mówi tu o wydalaniu Żydów, którzy nieprawnie przybyli do Polski, a wedle okólnika Mim. Kamieńskiego mają obecnie wrócić za granicę. — Red. Rzpltej).

Kruczki propagandy niemieckiej.

KATOWICE, 8. 2. (Rzeczpospolita). Dowodem tego, że Niemcy nie zaniedbują propagandy zagranicznej za oddzieleniem Śląska od Polski jest fakt sprowadzenia do Gliwic amerykańskiego prof. Lengellanda i żony jego znanej duńskiej pisarki Karin-Michaelis dla jednostronnego poinformowania ich o sprawach G. Śląska. Dzienniki niemieckiej części Śląska przynoszą wiadomości o tym pobycie zaznaczając, że goście przybyli na G. Śląsku „w celach naukowych“ i wyrazili życzenie konferowania z przedstawicielami górnośląskich związków zawodowych. Na konferencji tej przedstawiono im przygnębienie robotników z powodu podziału G. Śląska, mówiono o okupacji Sprzymierzonych i o ich wpływie na plebiscyt, o powstaniach polskich, o jen. Le-Rond Korfantym itd.

Jeden z informatorów objaśniał gościom sprawę języka górnośląskiego, mówiąc, że nie jest to język polski, lecz mieszanina polsko-niemiecka i że lud śląski chętnie mówi po niemiecku, uważając go za język kulturalny. Inni informatorzy wskazywali na „zgubne wpływy i następstwa gospodarcze“, wynikające z podziału G. Śląska.

Dzienniki donoszą w końcu, że prof. Lengelland oświadczył, że jeżeli Niemcy mają wiarę w lepszą przyszłość, to niewątpliwie wiara ta się urzeczywistni. Obecne stosunki w Europie nie mogą się utrzymać na dłuższą metę. Po konferencji zaproszono gości do baraków uchodźców, gdzie znajdują się Niemcy z Polskiego Śląska. Uchodźcy ci opowiadali gościom o swych rzekomych strasznych prześladowaniach ze strony Polaków.

Znamienną jest rzeczą, że goście ci, będąc już na niemieckiej części Śląska w podróży naukowej nie uznali za stosowne przybyć także do części polskiej, ażeby poinformować się i z drugiej strony.

Nowe „Kroże“ dla Polaków w Rosji.

LWÓW. (AW) Prasa miejscowa podaje, że w miejscowości Głowaniewsku (Podole), która liczyła przed wojną 8000 Polaków, liczba ludności polskiej stopniała, dzięki prześladowaniom bolszewików do jednego niespełna tysiąca głów. Księdza i nauczycielkę deportowano w głąb Rosji. Popi tak zwanej „żywej cerkwi zmuszają katolików do przechodzenia na prawosławie.

W miejscowości Ilince, obrabowano kościół i wywieziono księdza. Nauczyciela Wróblewskiego rozstrzelano. Ludność katolicka przemocą jest zmuszana do przejścia na prawosławie. Podobnie dzieje się w Rajgrodzie (powiat bracławski). W Kamieńcu pod. z powodu braku księży wszystkie kościoły katolickie zamknięte. Również w miejscowościach Zińkowce, Jańczyńce, Białonówki i Pudłówce pozbawiono katolickie kościoły obsługi religijnej. Skazany w procesie kamienieckiem ks. Dworzeki i Szyszko cierpią głód i zimno w więzieniu Winnickiem. W tem samem więzieniu umarł już ksiądz Niedzielski oraz nauczyciel Witwicki, Zaleski, Lachowicz.

Opinja łotewska o niemiecko-sowieckich alarmach wojennych.

RYGA, 8.II PAT. Gazeta łotewska „Latwias Westhosis“ zamieszcza artykuł, dowodzący, że spowodowanie w chwili obecnej wojny, byłoby b. niekorzystne zarówno dla Niemiec, jak i dla Rosji.

Francja bowiem posiada w tej chwili najpotężniejszą armję w Europie, zaś Polska wystawić może conajmniej 1 miljon żołnierza, przyczem— zaznacza dziennik — wartość bojowa jednego żołnierza polskiego równa się wartości 3-ch żołnierzy rosyjskich. Polska więc i bez żadnej pomocy dałaby sobie radę z Rosją, a cóż dopiero, gdyby jednocześnie Rumunja wystawiła pół miljona ludzi.

Język polski obowiązuje na G. Śląsku.

KATOWICE 8.2 (Pat.) „Dziennik ustaw śląskich“ Nr 5 z dn. 1 lutego ogłasza ustawę w przedmiocie języka urzędowego na obszarze województwa śląskiego. Art. 3 głosi pomiędzy innemi: „Miejscowości i ulice muszą mieć polskie nazwy. Podanie miejscowości w nazwie nieurzędowej w dokumencie publicznym ma w następstwie niemożność dokumentu“.

RYNEK PIENIĘŻNY.

WARSZAWA, 8. 2.

Usposobienie dla walut zagranicznych mocniejsze.

	gotówka
Berlin	0.95
New-York	36.000 - 36.250 - 35.850
Kanada	35 90—35.550
	czeki
Belgja	1.995—2.025
Berlin	0.92 1/2—0 90
Gdańsk	0.95—0.90
Holandja	13.600 - 14.700 - 13.800
Kopenhaga	7.100—6.800
Londyn	167 500 - 168.500 - 167.750
New-York	35 800 - 36.100 - 35.700
Paryż	2.295—2.315—2.300
Praga	1.057.50—1.060
Szwajcarja	6.845—6.800—6.805
Wiedeń	54.00—53.50—55.00
Włochy	1.797.50—1.730

KILKUWIERSZÓWKI.

Z POLSKI I O POLSCE

× Wczoraj obradował w Sejmie konwent seniorów pod przewodnictwem marszałka Sejmu.

× Minister Grabski zaofiarował b. ministrowi p. Steczkowskiemu objęcie P. K. K. P.

× Wisła wyżej Krakowa wezbrała i groziła wylewem, prędko jednak woda zaczęła opadać.

× W Poznaniu w kościele O.O. Franciszkanów odprawiono uroczyste nabożeństwo za Niewiadomskiego. Kościół był przepełniony.

× Z Częstochowy donoszą, że wylała tam Warta.

× W Łodzi „Widzewska Manufaktura“ uruchomiła nową przedzalnię posiadającą 60,000 wrzecion.

Z CAŁEGO ŚWIATA

× Donoszą o śmierci kardynała Risco arcybiskupa Neapolu.

× Do Moskwy przybył przedstawiciel Rotszylda do pertraktacji z rządem rosyjskim w celu założenia prywatnego banku francusko - rosyjskiego.

× Bawiący na urlopie w Anglji szef misii handlowej angielskiej w Rosji, Mr. Hudson otrzymał rozkaz natychmiastowego powrotu na swoje stanowisko do Moskwy, dokąd przybył 4 lutego.

× Stan kolejnictwa na terytorjum Rosji sowieckiej w przeciągu stycznia pogorszył się znacznie. Koleje otrzymały w tym miesiącu zaledwie 62 prc. opału potrzebnego do utrzymania normalnego ruchu.

Z czasopism.

Tygodnik „Rozwój“. Wyszedł Nr. 5 tygod. „Rozwój“ pod redakcją Macieja Wierzbińskiego. Na interesującą treść ostatniego numeru tygodnika „Rozwój“ składają się: M. Wierzbiński — Jesteśmy w niewoli. R. R. — Obiecanki p. prezesa Ministrów. St. Pienkowski — Kropla Goryczy. Społeczeństwo w obronie „Rozwoju“. Stamis. — Karczma żydowska, P. Anusz działał bezprawnie. Interpelacja posłów z klubów narodowych po pana prezydenta Ministrów: ministra spraw wewnętrznych i sprawiedliwości w sprawie aresztowania radnego Aleksandra Barczewskiego. Z życia rozwojowego.

Niedyskrętne pytania.

— Dlaczego sfery kupieckie, ziemiańskie nie zrganizują Stowarzyszenia Handlu końmi w Polsce, aby takowy wyrwać z rąk żydowskich spekulantów?

— Dlaczego dotąd nie zrobiono trotuaru ani choćby nawet zwykłego zabrukowania na chodnikach ulicy Królewieckiej przy zbiegu jej z ul. Warszawskiej i mieszkańcy muszą brnąć po błocie?

— Jeżeli zapytanie w sprawie różnicy w uposażeniu urzędników naszego magistratu i urzędników państwowych nie miało racji, prosimi kogoś z zainteresowanych o wyjaśnienie.

Z. O.

Do Zarządu T-wa Ochrony Kobiet we Włocławku.

(Odpowiedź.)

— Jeżeli jakiś zakład czy pracownia pragnie się rozwinąć i służyć szerszemu ogółowi i być znaną placówką polskiego rzemiosła, bezwarunkowo i koniecznie przedewszystkiem musi podawać o sobie do wiadomości ogółu i mieć swój znak (napis) zewnętrzny, aby tem łatwiej można było go odnaleźć i mieć go na uwadze, to jest bardzo ważny warunek.

Z. O.

Bajka polityczna Charixa.

Ogród i ogrodnicy.

W odpowiedzi panu Juljanowi Ejsmondowi na jego bajkę: „Las i drwale".[1]

Był stary ogród, a w owym ogrodzie
drzewa przeróżne, jak stany w narodzie.
Lecz, rabunkowo gospodarowany,
dziczał i dziczał pod obcymi pany.
I święcie
byłby być musiał skazan na wycięcie,
gdyby nie wrócił doń pan jego prawy.
Ten ogrodników, dla sadu naprawy,
najął. Zaczęli robotę. Aliści,
gdy jeden drzewa z dzikich pędów czyści,
drugi jął rąbać — rzecz wprost nie do wiary,
jednak prawdziwa — rodzajne konary!
Owo ujrzawszy dzieło potępieńcze,
tamten zakrzyknął: — Co czynisz, szaleńcze!
Obcinaj wilki, co nadarmo z drzew
wysysają krew!
— Cha-cha-cha! Wilki! To dopiero heca!
Tym starym próchnom pora iść do pieca,
z młodych zaś pędów ogród się odrodzi!
Idziemy my, ogrodnicy młodzi!
— Obadwaj, jak baczę,
jesteście pieniacze!
osądził trzeci ogrodnik z kolei.
Przez kłótnię nic się dobrego nie sklei.
Ustąpcie jeden drugiemu nawzajem
i, w świętej zgodzie, swoim obyczajem,
każdy niech robi. By uniknąć burz,
ja sam wycinał będę tylko susz.
Z takiego pracy w ogrodzie podziału
piękna się całość wyłoni pomału
i pamięć naszą pokoleniom poda:
byle ta święta, nadewszystko, zgoda!

— — — — — — — — — — — —

Że przy takiej „świętej" zgodzie
wkrótce było po ogrodzie,
łatwo zgadnąć. Lecz kto zgadnie,
jaki zdrowy sens był na dnie
w cięciu suszek? Któż nie powie,
że rozjemca miał susz w głowie?

[1]) Oto ona:

„Był las, w którym odmiennych dwuch przekonań [drwale,
choć obydwaj polacy, w partyjnym zapale
wycinali wiekowe konary wytrwale...
Jeden drwal rąbał każdy konar prawy,
drugi drwal — każdy lewy ciął „dla dobra [sprawy"...
Nadszedł wreszcie smutny czas:
wytrzebiony został las,
a obcy człowiek wysłał drzewo do tartaku...
Choć raz jeden przed szkodą mądry bądź polaku!
Wszystko jedno, czy z prawa jesteś, czy też z lewa:
ulituj się nad losem ginącego drzewa".

Jak widzimy, bajka, chybiona w samym pomyśle. Przecież drwale są na to, aby rąbali; a czy jeden rąbie z prawa, drugi z lewa, to rzecz obojętna. W każdym razie spełniają swoje zadanie: rąbią. W tej fałszywej alegorji, jak w zwierciadle, odbił się fałsz, grasującej obecnie w Polsce, koncepcji politycznej centrowej. Ten fałsz polega na braku jakiejkolwiek własnej płaszczyzny doktrynalnej, na której możnaby zapraszać strony do zgody. Stąd wynika bezprzedmiotowość, nierealność i jakby napowietrzność centrowego ideału zgody, oraz wynoszenie go ponad zagadnienia prawdy i dobra, tak, iż prawda i dobro padają ofiarą, a fałsz i zło tryumfują.

To właśnie zobrazowała bajka „Ogród i ogrodnicy", w pomyśle swoim, śmiem sądzić, naturalna, jak naturalną jest prawda, której ona służy.

CHARIX.

Informator gospodarczy.

Przemysł hutniczy.

Polska posiada czynnych hut 20, z czego w Wojew. Śląskim 15 — w b. Kongresówce 5. Huty Górnośląskie dotąd mało jeszcze dostosowują produkcję do potrzeb rynku polskiego. Przyczynią się do tego w pewnej mierze stan techniczny hut i brak kapitałów obrotowych. Tak samo hamująco wpływa nieznajomość stosunków polskich, którą usunąć można, odwiedzając III. Targ Poznański.

Żelazo i stal.

Dotąd silnie odczuwany brak starego żelaza przypuszczalnie ustąpi, dzięki umowie dodatkowej Polsko-Gdańskiej, zawartej 21. 11. 22. r. Gdańsk zobowiązał się dostarczeć Polsce $^2/_3$ ilości starego żelaza, otrzymanego zwłaszcza z stoczni gdańskiej, a tylko $^1/_3$ — w każdym razie nie więcej niż 10.000 ton — wywozić zagranicę w drodze kompensacyjnej wymiany za maszyny i narzędzia, nieprodukowane w Polsce.

W roku ub. dawał się odczuć brak surowca dla stalowni i walcowni. Surowiec importowano z Niemiec, Luksemburga. Belgji, Francji i Anglji.

Ceny przetworów żelaznych kształtują się się zwyżkowo. Ożywienie w handlu wielkie. Największym popytem cieszą się blachy cieńkie. Zapotrzebowanie na blachy grube jest mniejsze.

Koks.

Popyt na koks polski ogromny w kraju i zagranicą, zwłaszcza w Niemczech. Dziewięć czynnych koksowni Śląskich nie jest w stanie pokryć całego zapotrzebowania. Położenie wytwórni pobocznych koksowni było w roku zeszłym ciężkie z powodu braku wagonów — cystern i późnego ich podstawienia. Obecnie położenie to poprawia się. Liczba robotników wynosiła z końcem r. 1922. przeszło 40.000 osób.

Przemysł metalowy, maszynowy i elektrotechniczny.

Maszyny parowe i silniki.

Poważniejszych fabryk maszyn parowych posiadamy w kraju dwie: Tow. L. Zieleniewski w Krakowie, oraz Ortwein i Karasiński w Warszawie.

Fabryk silników ropowych i spalinowych, oraz iurbin wodnych, posiadamy 10. Wytwórczość ich dosięga stopnia przedwojennego. Oprócz zbytu w kraju eksportuje się motory do Francji, Rumunji i Łotwy.

Maszyny rolnicze.

Uruchomionych fabryk maszyn rolniczych posiada Polska około 90. zatrudniających 50 — 60 proc. ilości robotników czynnych przed wojną, Miesięczna wytwórczość tych fabryk sięga:

5.000—6.500 pługów jednoskibowych,
1.000—1.500 pługów dwuskibowych,
1.500—2.000 kieratów,
3.000—4.000 sieczkarń,
1.500—2.000 młockarń,
1.000—1.500 kultywatorów i bron.

Maszyny różne.

Fabryki wyrabiające maszyny na potrzeby młynarstwa, fabryki samochodów, fabryki maszyn garbarskich, drukarskich i introligatorskich oraz do wyrobu cukrów i czekolady osiągnęły z ilością 126 fabryk czynnych 60 proc. stanu przedwojennego.

Przemysł żelazny.

Przemysł żelazny posiada ca. 40 zakładów czynnych. Fabryki gwoździ i drutu żelaznego pokrywają swoje zapotrzebowanie częściowo w hutach krajowych, częściowo w Westfalji. Walcówka krajowa jest tańsza od niemieckiej ze względu na cło.

Fabryki drutu stalowego.

Druty walcowate dostarczają obecnie Huta Królewska na Śląsku i Huta Bankowa. Pozatem sprowadzają fabryki te surowiec z Westfalji.

Fabryki tkanin metalowych.

znajdują się w większej ilości w Zagłębiu Dąbrowskim, Radomsku, Krakowie, Ostrowiu i Warszawie oraz mają dostateczną ilość surowca.

Przemysł metalowy,

związany z potrzebami życia codziennego, posiada 126 zakładów. Produkcja jego dorównywa stanowi przedwojennmu.

Różne.

Armata olbrzym.

Jak donoszą z Paryża, odlewnia dział w Ruelle (departament Charente) skończyła odlew działa, którego sama rura waży 90,000 kilogramów i mierzy 21 metrów długości. Razem zaś z lawetą i wózkiem, na którym jest umieszczona, olbrzymia armata ważyć będzie 230 ton.

Pocisk nowego potwora wojennego waży 420 kilogramów i może być wyrzucany na odległość 90 klm.

Wkrótce już działo to opuści warsztaty w Ruelle i przewiezione będzie do jednego z portów francuskich, gdzie ma służyć do obrony wybrzeży.

Miljonowe zarobki siedmioletniego artysty.

Od dwu lat wciąż siedmioletni, bo tak chce reklama, w każdym jednak razie liczący nie ponad dziesięć lat Jackie Googan, artysta kinematograficzny, grywający zwykle ze słynnym komikiem angielskim, Chaplinem, a przez to znany już bywalcom kinematografów we wszystkich krajach ziemi, otrzymał obecnie propozycję nielada.

Oto amerykański Związek towarzystw kinematograficznych, do którego należą najwybitniejsi artyści filmowi, jak Douglas Fairbanks, Chaplin, Marie, Pickford i inni, zaproponował chłopcu za współudział w czterech dramatach kinematograficznych, nad któremi praca zajmie mu rok niespełna, honorarjum w sumie pół miljona dolarów, a oprócz tej olbrzymiej sumy, jeszcze udział w zyskach.

Majątkiem tym nieletniego artysty ma zarządzać rada opiekuńcza, mianowana przez sądy, na żądanie jego matki.

Niema to, jak być dzisiaj cudownem dzieckiem filmowem!

ROZKŁAD JAZDY KOLEJĄ

OBOWIĄZUJĄCY OD DNIA 1-go CZERWCA

Z WŁOCŁAWKA ODCHODZĄ:

do Gdańska:

osobowy warszawski	o godz. 12.16
kurjer bukareszteński	„ „ 14.03
kurjer warszawski	„ „ 2.47

do Poznania:

kurjer warszawski . .	o godz. 3.25
osobowy „ . .	„ „ 5.19

do Bydgoszczy:

osobowy warszawski	o godz. 22.19

do Warszawy:

osobowy poznański . .	o godz. 1.54
kurjer gdański . . .	„ „ 3.54
kurjer poznański . .	„ „ 4.28
osobowy bydgoski . .	„ „ 7.41
osobowy gdański . .	„ „ 16.27

do Warszawy, Lwowa i Bukaresztu:

kurjer gdański . . .	o godz. 14.05

OFIARY.

Złożono w Administracji Słowa Kuj.

Na dom Harcerski.

P. T. Miszewski mk. 100.

Na instytut przeciwgazowy.

Pracownicy Urzędu Podatkowego mk. 20.000.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Motory, Lokomobile, Gatry, urządzenia młyńskie (całkowite i częściowe) polecamy **„FORTUNA"** Centrala Agentur Handlowych na Zachodzie **Toruń**, Szeroka 32, tel. 233.

Małgorzata z Andrzejewskich Górzyńska poszukuje męża swego Stanisława Górzyńskiego, którego miejsce pobytu nieznane od 25 lat. Gdyby ktokolwiek wiedział czy takowy żyje lub gdzie się znajduje, proszony o zawiadomienie żony zam. w Bromowie p. Radziejów.

Potrzebny od zaraz mechanik maszynista do białej cegielni „Zazamcze" pod Włocławkiem. Wiadomość na miejscu.

Sieci rybackie poleca Henryk Frankenstein, Włocławek, Kościuszki 9.

Wielkopolski skład mebli poleca bar. ładne i tanie umeblowanie sypialni, jadłodajni, gabinetów, kuchenne urządzenia jak również pojedyńcze rzeczy różnego rodzaju, bilar i do sprzedania tanio. Wejście przez restaurację.

Zgubiono wojskową kartę zwolnienia na imię Alje Wołkowicza. Łaskawy znalazca zechce oddać do policji.

Zgubiono kartę bezterminowego urlopu na imię Romana Czajkowskiego. Łaskawy znalazca zechce oddać do policji.

Zgubiono książkę wojskową odroczenia Stanisława Adamczewskiego wydaną przez P. K. U. Włocławek.

OD WYDAWNICTWA

Stosownie do uchwały Związku wydawców pism codziennych wszelkiego rodzaju nadesłane zapowiedzi, wzmianki, komunikaty i okólniki bądź to prywatnych, bądź komunalnych i rządowych instytucji, tyczące się zebrań, odczytów, i koncertów, rozporządzeń itp. będą umieszczane po uprzedniem opłaceniu należności w administracji dziennika. W przeciwnym razie bez opłaty nie będą umieszczane.

REDAKTOR: KS. JÓZEF KRUSZYŃSKI DRUKARNIA DIECEZALNA POD ZARZĄDEM W. TOMASZEWSKIEGO. WYDAWNICTWO KSIĘGARNI POWSZECHNEJ.